

UMYSŁ JEST JAK GLINIANE NACZYNIĘ

„Albo czy garncarz nie ma władzy nad gliną, żeby z tej samej bryły ulepić jedno naczynie kosztowne, a drugie pospolite?” Rz. 9,21

Nad jakim naczyniem obecnie pracujesz – kosztownym czy pospolitym? Tylko jedno z nich zostanie umieszczone w świątyni w niebie. Pamiętajcie jak Belsazar, król Babilonu kazał przynieść złote i srebrne naczynia zrabowane ze świątyni w Jeruzalem? Miały one posłużyć do picia wina, czyli do celów pospolitych. Jaka była na to reakcja Boga? Miara się przebrała. Jeszcze tej samej nocy Belsazar stracił swoje życie. Widzimy więc, że to nie są błahe sprawy, lecz kwestia życia i śmierci. Naczynie, którym oddaje się chwałę Bogu nie może jednocześnie służyć do celów pospolitych. Musimy się zdecydować, komu chcemy służyć. Niech przykład Belsazara będzie dla nas przestrożą.

Umysł jest jak glina – możesz go dowolnie formować. Zwyczaje i nawyki stają się twoim zestawem cech, czyli twoim charakterem. Ażeby jednak uformowany kształt się nie rozleciał potrzebny jest jeszcze jeden zabieg – utwardzenie w ogniu.

„Sam Jan odpowiedział wszystkim, mówiąc: Ja chrzczę was wodą, lecz przychodzi mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów jego; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.” Łuk. 3,16

Ogień może nam się kojarzyć z czymś niemiłym, a nawet przerażającym. Kto jest chętny poddać się próbie ognia? Każdy bardzo chętnie chciałby być ochrzczony Duchem Świętym, ale kto chce być ochrzczony ogniem? Za czasów Jana istniał tylko chrzest wodą. Również i dzisiaj większość chrześcijan nie doświadcza niczego więcej ponad chrzest wodą, i to w dodatku przez pokropienie, co jak wiadomo nie ma żadnej wartości. Jednak Jan stwierdził, że potrzebujemy jeszcze chrztu Duchem Świętym i ogniem.

Jakie zadanie ma w naszym życiu spełnić chrzest ogniem? Bardzo ważne – ma nas oczyścić z wszelkiego plugastwa. Jak wiadomo, do miasta Bożego nie wejdzie nic nieczystego. Nasze życie ma odzwierciedlać czystość charakteru Chrystusa. W tej sprawie nie możemy liczyć na przypadek - jest to codzienne i żmudne, pełne wyrzeczeń dzieło trawienia zanieczyszczeń. Konieczna jest pełna mobilizacja, absolutna koncentracja na tym jednym celu. Nic nie może być pilniejsze, wszelkie przeszkody stojące na drodze do tego celu muszą zostać usunięte. Wszystko, co zabiera nam czas – czy to telewizja, czy komputer, czy inne zajęcia wykonywane dla samej przyjemności lub zaspokojenia próżnych ambicji są chwastami, które zabierają pszenicy światło i wodę.

Wszelkie tworzywa jak papier, tektura, drewno a nawet żelazo nie przetrwają próby ognia, lecz glina tak. Ogień jej nie spali. Dobrze więc jest być gliną. Glina jest najbardziej pospolitym materiałem. W oczach ludzi nie ma żadnej wartości, szczególnie w dzisiejszych czasach. Jednak w oczach Boga jest najbardziej wartościowa, pod warunkiem jednak, że to Bóg ma udział w jej formowaniu.

Skoro mamy być ochrzczeni ogniem i skoro nasze gliniane naczynia mają być utrwalone w ogniu, to dostrzegam grożące nam niebezpieczeństwo - możemy pomylić ogień i zamiast z ołtarza Bożego, możemy wziąć obcy ogień, tak jak to uczynili synowie Aarona, Nadab i Abihu.

Czytamy, że „wzięli kadzielnice, każdy swoją, włożyli w nie ogień i nasypali nań kadzidła, i ofiarowali przed Panem inny ogień, którego im nie nakazał.” 3M.3,10. Wprawdzie oni byli pod wpływem alkoholu, ale i nam nawet bez alkoholu łatwo jest pomylić ogień. Nasza ofiara musi być święta i bez skazy, musi koniecznie być poddana próbie ognia jaki pochodzi z ołtarza Bożego. Jednak w tym świecie tylko wąska ścieżynka prowadzi do ołtarza Bożego, trudno ją znaleźć. Aby ją znaleźć, musimy idąc przez życie trzymać przed sobą światło Słowa Bożego. Słowo Boże musi być naszym przewodnikiem i wyznacznikiem zasad. Obcy ogień pochodzi ze świata i jest ofiarą dla diabła a nie dla Boga. Wszystko co robimy winno być ofiarą miłą Bogu.

Gdy Mojżeszowi został przekazany projekt świątyni, musiał on zgodnie z wolą Boga wykonać wszystko według wzorca świątyni, która znajduje się w niebie. Nic nie mogło być wykonane według ludzkiego pomysłu. Do prac nad budową przybytku zostali zatrudnieni specjalnie poświęceni i przygotowani ludzie. Wszelkie odstępstwo od wzorca byłoby profanacją. Czy myślicie że inaczej jest ze świątynią ludzkiego ciała? Do tej świątyni tak samo nie może być wnoszony obcy ogień. Jeśli pragniemy, aby ta świątynia była poświęcona Bogu i zamieszkała przez Ducha Świętego, musimy postępować z takim samym pietyzmem i gorliwością jak w przypadku świątyni Izraelitów.

Ludzie często formują swoje umysły w sposób przypadkowy. Wyobraź sobie, że masz bryłę czystej gliny i chcesz z niej zrobić jakieś ładne naczynie. Jednak myślisz sobie, że lepiej będzie, jeśli ci w tym ktoś pomoże, więc dajesz tę bryłę jednemu sąsiadowi, potem drugiemu, jeszcze jakiemś przechodniowi na ulicy. Jak myślisz, co z tego wyjdzie? Każdy z nich ma inną koncepcję, inny gust i wyobraźnię, a więc kolejny będzie poprawiał po swoim poprzedniku. W jakimś sensie przypomina to zabawę w głuchy telefon.

Właśnie w ten sposób ludzie kształtują swoje charaktery – w sposób przypadkowy i nieświadomy. Ich charaktery są formowane przez obcych – telewizję, modę, towarzystwo, zwyczaje, muzykę, żądze, apetyt. Brak jest jakiegokolwiek kontroli, brak jest celu. A przecież ręka garncarza jest symbolem kontroli.

„Czy nie mogę postąpić z wami, domu Izraela, jak garncarz? - mówi Pan. Oto jak glina w ręku garncarza, tak wy jesteście w moim ręku, domu Izraela!” Jer. 18,6

Bóg nie chce robić z nami czegokolwiek wbrew naszej woli, dlatego chętnym daje projekt, czyli wzorzec oraz siłę do jego właściwego odwzorowania. Artysta patrząc na model jest w stanie dokładnie odwzorować jego wszystkie szczegóły. Koło garncarza jest symbolem mocy jaką daje Bóg. Bez koła garncarz nie byłby w stanie ulepić żadnego naczynia. Słowo Boże oraz Świadectwa Jezusa są naszym wzorcem. Według niego mamy postępować. Cóż więcej nam potrzeba? Otóż potrzeba nam jeszcze jednej ważnej rzeczy – codziennego a właściwie nieustannego kierowania wzroku na to co właściwe, na ten właściwy oryginalny kształt, który chcemy uformować.

Diabeł podsuwa nam wiele innych wzorców. On zna nasze słabości. Szczególnie złą jest dla nas ciekawość. Ona zgubiła Ewę w Raju, ona też zgubi nas, jeśli nie znajdzie się pod kontrolą. Diabeł potrafi świetnie rozbudzić naszą ciekawość, która odwraca naszą uwagę od tego co należy. Ewa zobaczywszy pięknego węża przemawiającego do niej w zrozumiałym języku

oniemiała z wrażenia. Była zafascynowana nowym dla niej zjawiskiem. Ciekawość sprowadziła ją z właściwej drogi posłuszeństwa Bogu.

Wydaje się że stare porzekadło: „Ciekawość jest pierwszym krokiem do piekła” jest bardzo słuszne. Zobrazuję to przykładem. Oglądasz ulubiony serial. Twoja ciekawość losami bohaterów jest do tego stopnia rozbudzona, że jesteś zły, gdy film kończy się w najciekawszym momencie. Nie możesz się wprost doczekać następnego odcinka. Zastanawiasz się co się dalej wydarzy. Ale czy zadałeś sobie pytanie – jaki to ma sens, jaki pożytek dla ciebie? Kto w tym momencie trzyma rękę na glinie i kto kręci kołem garniarza? Czy Bóg? Nie, to nie Bóg, lecz bożek tego świata. Po to są seriale. Aby zabrać nam czas i skierować uwagę na to, co może się tylko stać naszą zgubą.

Ludzie bronią się przed całkowitym poświęceniem się Bogu, twierdząc, że potrzebują rozrywki, chwili odprężenia, że w filmach i książkach znajdują wiele cennych przesłań i wskazówek. Tak, to jest możliwe, ale musimy być bardzo czujni – diabeł wsiewa kłokol do pszenicy, miesza prawdę z fałszem, aby fałsz miał pozory prawdy.

Szatan modeluje nasz umysł, gdy poddajemy się hipnotycznemu działaniu telewizji. Tracimy wtedy kontrolę nad kołem garniarzkim a diabeł przejmuje stery. Telewizja zgodnie z sondażami jest najsilniej oddziaływującym medium. Ludzie spędzają przed telewizorem od 2 do 4 godzin dziennie. Za pośrednictwem telewizji można dowolnie modelować nastroje społeczne, można wzbudzać panikę (jak w przypadku świńskiej grypy) lub nawet euforię (relacje sportowe).

Mocne słowa powiedział Eliasza 1 Król. 18,21. Myślicie, że jesteśmy inni? Dzisiaj diabeł jest jeszcze bardziej przebiegły. Niekoniecznie musimy oddawać cześć Baalowi, Asztarcie czy Marii, aby mu służyć. Diabłu wystarczy, że oddasz mu swój umysł, czas i nawyki. Możesz mu służyć także swoim niezreformowanym apetytem. W tej sprawie mamy więcej do zrobienia niż nam się zdaje. Czy poszukujemy woli Bożej w sprawie diety? Naprawdę dzień Pański przyjdzie jak złodziej, wielu zostanie zaskoczonych i zawstydzonych, lecz wtedy będzie za późno na reformę życia.

Wracając jeszcze na chwilę do przykładu z gliną - ogień Boży na naszą zgubę może utrwalić niedokończone naczynie. Wówczas nie będzie ono ani piękne, ani doskonałe. Pan nie zabierze takiego naczynia do świątyni w niebie. Dlatego też staraniem każdego nawróconego grzesznika winno być przeszukiwanie swojego serca i życia, aby oddać Bogu do spalenia wszelkie pozostałe jeszcze plewy – grzechy, złe nawyki i cechy charakteru. Dlatego pozostawmy wszystko, co jest zbędne, co odwraca naszą uwagę od dzieła reformy i poświęćmy resztę naszego życia przygotowaniom do zamieszkania w Królestwie Boga.

Amen